Rok XVI. Nr. 148. Piątek 3 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrowa: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblinska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Redaktor: Tadeusz Opioła.

Ustąpienie biskupa Matulewicza.

WARSZAWA, 2.7 (A. W.). Dzienniki podają, iż dotychczasowy biskup wileński, Matulewicz, ustąpi ze swego stanowiska wobec wprowadzenia w życie konkordatu i przemiany diecezji wileńskiej na archidjecezję.

Polsko-włoskie zbliżenie gospodarcze.

WARSZAWA, 2.7 (A. W.). W Rzymie powstał komitet włosko-polskiego zbliżenia gospodarczego, który w najbliższym czasie zamierza wysłać do Polski przedstawicieli kół gospodarczych celem zapoznania się z sytuacją ekonomiczną kraju.

Minister Skrzyński w Berlinie.

BERLIN, 2.7 (PAT). W przejeździe do Paryża zatrzymał się tu przez dwie godziny minister spraw zagranicznych, Skrzyński. Minister przyjął dziennikarzy polskich, niemieckich i amerykańskich i udzielił im wywiadu o celach podróży, przyczem podkreślił czysto informacyjny charakter.

Socjaliści francuscy wyzyskują spadek franka.

PARYŻ, 2.7 (A. W.). Ciągły spadek franka francuskiego daje stronnictwu socjalistycznemu powód do zaostrzenia opozycji przeciw gabinetowi Painlevego. Socjaliści podnoszą, że od czasu objęcia teki skarbu przez Caillaux, a więc zaledwie w ciągu ośmiu tygodni, waluta francuska straciła 20 proc. swej wartości. Naprawa finansów ma być głównym przedmiotem dyskusji na zjeździe socjalistycznym, który odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Banda sowiecka porwała polskiego oficera.

Wymiana not pomiędzy Polską a Sowietami.

WARSZAWA, 2.7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym nadeszła tu wiadomość, że nowa banda dewersyjna dokonała zuchwałego napadu na miejscowość Wielkie Dyderkały w powiecie krzemienieckim, przyczem pewien porucznik, kontrolujący straż graniczną, został porwany przez bandę żołnierzy i uprowadzony za granicę sowiecką. Ministerjum spraw zagranicznych zgłosiło natychmiast ostry protest przeciwko temu niesłychanemu gwałtowi. W związku z tem zaznaczyć należy, że ostatnio posterunki polskie donosiły o coraz większym ruchu band sowieckich na pograniczu polskiem.

WARSZAWA, 2.7. (AW.) Między Ministerjum Spraw Zagranicznych a rządem sowieckim odbyła się wymiana zdań w sprawie wydania porwanego przez pograniczną straż oficera polskiego, Mączyńskiego z korpusu ochrony pogranicza. Jak wiadomo, Mączyński został onegdaj w nocy porwany podstępnie przez żołnierzy sowieckich podczas obchodzenia granicy. W odpowiedzi na to polscy żołnierze schwycili kilku żołnierzy sowieckich, wskutek czego powstał incydent, który likwidowany zostanie w drodze dyplomatycznej.

Niemcy utrudniają zawarcie prowizorjum z Polską.

W rokowaniach nastąpiło pogorszenie.

BERLIN, 2.7. (Tel. wł.) W rokowaniach polsko-niemieckich o zawarcie prowizorjum, mających na celu unormowanie dotychczasowych stosunków handlowych między Polską a Niemcami, nastąpiło znowu pewne pogorszenie wskutek wykrętnego i nieprzejednanego stanowiska delegatów niemieckich. Nasi delegaci wywierają silny nacisk na delegatów niemieckich, skutkiem czego porozumienie staje się bardzo trudne. Wobec tego, że w reichstagu znalazła się sprawa ograniczenia przywozu towarów z Polski, którego ograniczenia w najbliższym czasie mają być wprowadzone w życie, sytuacja staje się jeszcze bardziej trudną. Rokowania jednak mają być prowadzone w dalszym ciągu.

Co piszą Niemcy o zarządzeniach celnych Polski.

BERLIN, 2.7. (AW.) Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung" pisze o skutkach wojny celnej polsko - niemieckiej i stara się wykazać, że konflikt ten wywołała Polska, gdyż koncesje ze strony Niemiec nie spotkały się z jej uznaniem. Ale skutki tego odczuwać będzie tylko Polska, co już widać, zdaniem jak bowiem dziennika objawy takie wzrastające bezrobocie, emigracja robotników do Francji i niekorzystny stan bilansu handlowego, są już pierwszymi objawami wojny celnej z Niemcami. Zarządzenia celne przeciwko Niemcom uważa ten dziennik „za rozpaczliwy krok" ze strony Polski i twierdzi, że zarządzenia te są dziełem Z. O. K. Z. (Związek Ochrony Kresów Zachodnich.

Międzynarodowy Kongres Kolejowy.

Rosja nie została przyjęta w poczet członków.

BELLINSONA, 2-7 (Pat) Międzynarodowy kongres kolejowy przyjął rezolucję w sprawie elektryfikacji kolei, w której przestrzega przed zaniedbaniem ujemnych skutków elektryfikacji. Nie powinno się dopuścić do tego, by czas pracy, zarobki i inne warunki pracy ułożyły się dla pracowników w ruchu elektrycznym gorzej niż dla konduktorów, palaczy i innych robotników wruchu parowym. Wreszcie rezolucja wyraża życzenie, by zarząd kolei był sprawowany przez korporacje, w której także organizacje związkowe i związki kooperatywne będą miały przedstawicieli.

LONDYN, 2-7 (Pat.) Obradujący w Londynie międzynarodowy kongres kolejarzy postanowił przyjąć Niemcy w poczet członków, jeżeli wniosą odpowiednie podanie. Wniosek rosyjski o przyjęcie został odrzucony z tem uzasadnieniem, że położenie kolejarzy w Rosji jeszcze się nie ustaliło dostatecznie, by przyjęcie było uprawiedliwione.

Echa śląskie.

Nowe wydawnictwo.

KATOWICE, 2-7. (Telefonem.). ...ły wydawca „Godziny Polskiej" p. ...am Napieralski zaczął wydawać w ...iu wczorajszym w Katowicach n o ... pismo „Katolika Polskiego". W ...iązku z tem nowem pismem dzi...isza „Gazeta Robotnicza" atakuje Napieralskiego zarzucając mu, że ... czasie wojny stał na usługach ...emców i nie bronił polskości Śląs...a.

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

KATOWICE, 2-7. (Telefonem.). ...żeby zorganizować uroczystość ko...nacji cudownego obrazu Matki Bo...iej w Piekarach zawiązał się komi...t na czele którego stanął ks. Pul...ter. Koronacja odbędzie się w dniu ...-go sierpnia i przybędzie na nią ...i. Prymas Dalbor.

Kłopoty śląskie.

Katowice mają pierwszorzędną ...ensację. Towarzystwo Przyjaciół ...eatru ma w najbliższych dniach roz...rzygnąć, kto zostanie dyrektorem ...atru polskiego. Kandydatów zgłosi...ı się dziewiętnastu, każdy z nich ma ...o kilku zwolenników i przyjaciół, ...ięc o niczem się prawie nie mówi, ...lko o szansach pretendentów do ...onu dyrektorskiego. Między innymi ...łożyli ofertę dyrektor teatru w Byd...oszczy p. Karbowski i reżyser p. ...ochanowicz z Warszawy. Według ...dania „poinformowanych" ci dwaj ...andydaci mają najpoważniejsze ...zanse.

Obecnie stanął na czele Towa...zystwa Przyjaciół Teatru radca Mie...niak. Osoba jego daje pełną gwa...ancję, że dyrekcja teatru zostanie ...y tym roku oddana w godne ręce.

Oprócz chwilowej „teatralnej" sen...acji ogół interesuje się bardzo woj...ą gospodarczą, na jaką zanosi się ...iędzy Polską a Niemcami, a która ...ajbardziej może się dać we znaki ...dności śląskiej.

Walka gospodarcza może w pier...wszej chwili narazić nas na pewne ...rudności, o ile społeczeństwo nie ...mobilizuje swoich sił. Następnie jest ...rzeczą konieczną, ażeby przemysł ...śląski podporządkował swoją polity...ę gospodarczą potrzebom kraju. Do...piąć się musimy przedewszystkiem, ...aby przemysł ten zatrudniał Polaków ...i zwolnił Niemców, poddanych Rze...szy. Drugim postulatem społeczeń...stwa musi być żądanie, aby przemysł ...pokrywał swoje zapotrzebowania we...wnątrz kraju w przedsiębiorstwach ...polskich.

Wielki przemysł, pomijając ma...szyny, ma duże zapotrzebowanie na ...inne materjały, jak drzewo, smary ...i t. d. Większość materjałów konsu...mowanych w przemyśle kupuje się ...jeszcze dzisiaj zagranicą, o ile zaś ...chodzi o zapotrzebowanie drzewa, ...to sprawa zakrawa na skandal, bo ...drzewo dla kopalń kupuje się w Niem...czech.

Verein Holz-Ind z Wrocławia do...starcza kopalniaki kopalniom: „Fer...dynand", „Florentyna", „Hohenlohe" ...i t. d., Salo Imbech z Gliwic kopalni „Gieschego". Można wyliczyć cały szereg takich firm niemieckich, które dzięki swojej organizacji kupieckiej do tego stopnia omotały przedsię...biorstwa, że te nie widzą potrzeby szukania sobie dostawców na rynku wewnętrznym. Jest to tem łatwiej zrozumiałe, że nasi przemysłowcy w 90 proc. Niemcy chętniej widzą do...stawców niemieckich niż polskich, mimo że są obywatelami Państwa Polskiego.

Katowice, 1 lipca 1925 r.

Jan P-ner.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 2.7 (A. W.). Według relacji komisji do badania zmiany kosztów utrzymania — koszta owe w Warszawie w ciągu czerwca podniosły się o 0,41% w porównaniu z majem r. b.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Powódź się zmniejsza.

Sytuacja jest jednak poważna.

Szkody spowodowane powodzią.

KRAKOW, 2.7 (Pat) Dyrekcja robót publicznych sporządziła szczegółową statystykę szkód wyrządzonych przez powódź w 5 powiatach: krakowskim, krzyżanowskim, wielickim, wadowickim i bielskim. W powiatach tych 50 gmin zostało zalanych, 21.800 morgów pola zniszczonych a 47,850 mieszkańców pozbawionych dachu nad głową, bądź też bezpośrednio zagrożonych. Inne powiaty jak bielski, oświęcimski, nowotarski, nowosądecki i gorlicki poniosły również olbrzymie szkody, których dotychczas jeszcze nie oszacowano. Według prowizorycznych obliczeń, szkody, wyrządzone przez powódź w wspomnianych 5 pierwszych powiatach wynoszą 20 miljonów złotych. Wojewoda Kowalikowski zażądał od Ministerjum 200,000 złotych na doraźną pomoc żywnościową dla powodzian, licząc po 1 złotym dziennie na osobę. Dalsza akcja pomocy jest uzależniona od rozmiarów katastrofy.

W górnem dorzeczu Wisły.

WARSZAWA, 2.7 (A. W.) W górnem dorzeczu Wisły kulminacyjny przybór wody minął i obecnie poziom wody zaczyna opadać, natomiast w średnim biegu aż po Warszawę woda się podnosi. W niżej położonych miejscowościach pod Warszawą pracuje kilkuset robotników, saperów i harcerzy, którzy budują, względnie podwyższają wały ochronne.

Sytuacja w Krakowie.

KRAKOW, 2-7 (AW) Wisła opada, jednak sytuacja w zalanych częściach miasta do godz. 7-ej wieczorem nie uległa zmianie. Akcja ratunkowa została wzmocniona przy udziale licznych oddziałów wojska. Dla ludności objętej powodzią szefostwo intendantury wojskowej wydało 9 tysięcy bochenków chleba wysłało kuchnie polowe, wydało kaszę, jarzyny it.p.

Z powodu naporu wód Wilgi runęła przy ul. Barskiej kamienica. Nikt z lokatorów, oprócz żony pewnego oficera, która dostała wstrząsu nerwowego nie odniósł szwanku. Pogotowie przybyło momentalnie, lokatorów delożowano.

KRAKOW, 2-7 (AW) Z Zakopanego i Rabki donoszą, że uszkodzenia na gościńcach zostały usunięte i komunikacja samochodowa odbywa się bez przeszkód

Na Śląsku.

KATOWICE, 2-6 (Tel.) W dniu dzisiejszem od samego rana zaczęła opadać Wisła. P. Wojewoda Bilski zajął się energicznie sprawą pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi. Również i na Sole dał się zauważyć znaczny spadek wody.

O spłatę długów francuskich w Ameryce.

Memorjał Chamberleina.

PARYZ, 2-7 (A.W.) Chamberlain wręczył francuskiemu ambasadorowi w Londynie memorjał, w którym rząd angielski zaznacza, że Francja musi Anglji zwrócić taką samą kwotę, jaką wpłaci Stanom Zjednoczonym. W kołach francuskich przeważa zdanie, że ten krok Anglji przyczyni się do uregulowania sprawy długów międzynarodowych. Ministerjum spraw zagranicznych i skarbu polecono rozpocząć w tej sprawie rokowania. Do rządu amerykańskiego wysłano już zawiadomienie, że Francja gotowa jest w tym celu wysłać komisję do Waszyngtonu.

PARYZ, 2-7 (Pat.) Omawiając sprawę ewentualnego wysłania misji francuskiej do Waszyngtonu dla przedyskutowania kwestji długów wojennych, „Le Matin" pisze: Zdaje się, iż Caillaux byłby skłonny udać się osobiście do Ameryki, ażeby rokowania odbywały się w warunkach odpowiadających godności Francji. Trzeba będzie jednak, dodaje dziennik, aby rokowania były poprzednio przygotowane, wymianą poglądów na drodze dyplomatycznej.

Anglja a blokada wybrzeży marokańskich.

LONDYN, 2.7. (Tel. wł.) Sprawa blokady wybrzeży marokańskich przez Francję i Hiszpanję była przedmiotem interpelacji w angielskiej izbie gmin. Minister Chamberlain, odpowiada na interpelację, podkreślił, iż wedle wiadomości, jakie do tej pory otrzymano, Francja i Hiszpanja nie mają zamiaru blokować wybrzeża marokańskiego, a zaostrzyły jedynie nadzór policyjny w strefie morskiej Tangeru celem niedopuszczenia transportów broni dla powstańców. Rząd angielski ma w najbliższym czasie zastanowić się nad sprawą ewentualnego udziału Anglji w tym nadzorze wybrzeży marokańskich.

Wynurzenia p. Cziczerina.

Inaczej wyglądają one w praktyce.

MOSKWA, 2-7 (Pat.) Cziczerin oświadczył przedstawicielowi Ros. Ag. Telegr., że sekretarz stanu dla Indji lord Birkenhead zaaprobował nagonkę prasy angielskiej i zagranicznej przeciw sowietom w związku z wypadkami w Chinach. Z mowy, którą Birkenhead wygłosił, widać, że członek rządu, utrzymującego z sowietami normalne stosunki, daży do zerwania stosunków dyplomatycznych konsekwencją czego może być tylko wojna. Dzieje się to w chwili, kiedy w Anglji daje się zauważyć ogólne podniecenie polityczne, wzrastający kryzys w przemyśle i bezrobocie, podczas gdy w sowietach daje się równocześnie zauważyć wzrost produkcji i handlu zagranicznego.

Cziczerin odpiera ostro wszystkie zarzuty w związku z wypadkami w Chinach. Sympatja dla celów walki narodu chińskiego nie stanowi jeszcze mieszania się do spraw wewnętrznych Chin, raczej Sowiety są zdania, że w Chinach powinien rządzić naród chiński. Jedynie obecny rząd jest odpowiedzialny za zerwanie porozumienia rosyjsko - angielskiego. Rząd sowiecki jest zawsze gotów do porozumienia z każdem państwem celem konsolidacji pokoju międzynarodowego.

Konsulat szwajcarski w Gdańsku.

GDANSK, 2 7. (A. W.). W tych dniach rząd szwajcarski otwiera w Gdańsku konsulat. Dotąd wszystkie sprawy konsularne kierowane były do szwajcarskiego konsulatu w Królewcu, względnie do szwajcarskiego konsulatu w Warszawie. Obecnie wobec zwiększenia się kolonji szwajcarskiej w Gdańsku, która liczy około 450 osób, rząd szwajcarski postanowił utworzyć konsulat w wolnem mieście.

Rokowania polsko-gdańskie.

GDANSK, 2-7. (A. W.). 1-go b. m. wznowione zostały rokowania polsko-gdańskie w sprawie podziału dochodów celnych, oraz ceł wywozowych. Gdańskiej delegacji przewodniczy senator Volkman i dr. Frank, na czele polskiej stoi dr. Raczyński.

Prasa gdańska w szczególności „Danziger Neueste Nachrichten" z zadowoleniem wita podjęcie rokowań polsko-gdańskich. Niewątpliwie obie strony ożywione są jaknajlepszą chęcią dojścia do porozumienia w sprawach gospodarczych, które zarówno w Polsce jak i Gdańsku są obecnie pierwszorzędnej doniosłości zagadnieniem.

Wycieczka studentów duńskich w Gdańsku.

GDANSK, 2-7. (A. W.). 8-go b. m. przybywa do Gdańska wycieczka studentów Duńczyków z akademji handlowej w Kopenhadze. Na czele wycieczki stoi profesor Rasmussen. Wycieczka liczy 12 studentów. Podczas pobytu w Gdańsku Duńczycy będą podejmowani przez Związek Handlowców Polaków, a po jednodniowym pobycie w Gdańsku Duńczycy udają się do Warszawy.

Niemcy muszą odbudować mosty w S. H. S.

BERLIN, 2-7. (Pat.). Na podstawie traktatu pokojowego Niemcy są zobowiązane odbudować wiele mostów, które zostały zburzone w Serbji w czasie wojny. Rząd jugosłowiański postanowił zrzec się budowy szeregu mniejszych mostów, natomiast zażądać od Niemiec odbudowania na rachunek odszkodowań wielkiego mostu na Dunaju między Białogrodem a Pancową.

Belgja i uznanie Sowietów.

BRUKSELA, 2-7. (Pat.). Na ...zorajszem posiedzeniu izby oświadczył minister spraw zagranicznych Vandervelde, że uznanie Rosji przez Belgję może nastąpić dopiero po wyrównaniu wszystkich spornych kwestji. Doświadczenia Anglji i Francji dowiodły, że formalne uznanie bez istotnego porozumienia jest tylko czczą formułką. Pozatem Belgja uznała już republikę gruzińską. Tego Belgja przy rokowaniach z Rosją nie zapomni. Jest jednak rzeczą niemożliwą, aby naród liczący 100 miljonów ludności pozostawać stale poza wspólnotą narodów.

Porozumienie rządu z żydami.

Ostatnie wiadomości z Warszawy mówią wyraźnie, że porozumienie rządu z partjami żydowskiemi osiągnięto na całej linji i z obustronną zgodą.

Głównymi graczami w tej sprawie były dwie strony: rząd, w którego imieniu rokowania z żydami prowadzili ministrowie Skrzyński i St. Grabski oraz politycy z żydowskiego koła sejmowego.

Sejmowe koło żydowskie, po dłuższych targach i sporach wewnętrznych, 40 głosami przeciw 4 opozycjonistom sjonistycznym z b. Kongresówki, zgodziło się prowadzić w przyszłości politykę żydowską w myśl następującej deklaracji:

„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski, oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej — stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swoją politykę, zarówno ogólną jak i narodową, w obronie interesów ludności żydowskiej".

Rząd polski musiał oczywiście za tę deklarację zapłacić. Za darmo nic się w polityce nie robi, zwłaszcza o ile mowa o targu politycznym z reprezentacją społeczeństwa, trudniącego się handlem.

Na ten temat krążą różne, częściowo tylko sprawdzone wersje. Pewnem jest, że żydzi otrzymają duże prawa w zakresie narodowego szkolnictwa żydowskiego i rozszerzenie praw samorządowych gmin żydowsko-wyznaniowych, podobno aż do prawa utworzenia związku gmin żydowskich w Polsce.

Ta ostatnia koncesja jest bardzo poważną, gdyż przewiduje możności utworzenia osobnej żydowskiej reprezentacji i zwoływania zjazdów delegatów gmin żydowskich, zjazdów, które z czasem mogą zmienić się w rodzaj sejmu żydowskiego o charakterze nietylko wyznaniowym ale i politycznym, jak to było w czasach dawnej Rzeczypospolitej. Inaczej mówiąc, koncesja ta kryje w sobie niebezpieczeństwo stworzenia państwa w państwie.

Mówi się w Warszawie i o innych koncesjach, o m a j ą c y m nastąpić zezwoleniu rządu na otwieranie sklepów żydowskich w soboty po szabasie i w niedziele, o rozszerzeniu kredytów dla instytucji gospodarczych czysto żydowskich i t. d., ale są to wiadomości, których sprawdzenia należy jeszcze oczekiwać. Sprawdziła się natomiast wiadomość ulotna, że rząd p o l s k i zajął się specjalnie sprawą narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie, jak dowodzi list ministra Skrzyńskiego, który podajemy na innem miejscu.

Czy nie za drogo rząd polski okupił t. zw. ugodę z partjami żydowskiemi? Oto pierwsze pytanie, jakie odruchowo musiało sobie postawić polskie społeczeństwo. Czy nie za drogo zapłacono deklarację, która jeszcze raz dowodzi, że społeczność żydowska zdaje sobie sprawę ze swego dotychczasowego stosunku do państwa, które lojalne nie było, skoro aktualną okazała się tego rodzaju deklaracja koła żydowskiego. Czy wreszcie społeczeństwo żydowskie potrafi w praktyce życia codziennego zastosować się do linji przez tę deklarację wyrażonej i zeskontować weksel podpisany przez swoją reprezentację polityczną.

Społeczeństwo polskie przyjęło narazie porozumienie z żydami, dyktowane zapewne poważnymi względami, bardzo ostrożnie, a związek ludowo-narodowy, którego członkiem jest min. St. Grabski, wyraźnie zastrzegło się, że konferencje rządu z przedstawicielami koła żydowskiego były prowadzone z inicjatywy rządu, bez porozumienia ze stronnictwem.

Ostrożność ta jest w najwyższym stopniu pożądaną po tylu smutnych doświadczeniach, stwierdzających o przewrotności polityki żydowskiej, wrogo dla Polski usposobionej szczególnie w ciągu ostatnich siedmiu lat.

Porozumienie przynaglono bezprzecznie pod kątem polskiej polityki zagranicznej. Gdy jednak współpracownik żydowskiego „Naszego Przeglądu" zagadnął optymistycznie nastrojonego ministra Skrzyńskiego przed jego odjazdem do Ameryki, czy porozumienie to będzie pomocne w polskiej polityce zagranicznej, min. Skrzyński dał skromną odpowiedź:

— ...Będzie to pierwsza sposobność, by się przekonać o rezultatach tego porozumienia... Będzie ono jakby mimowolną prowokacją w najlepszem znaczeniu tego słowa.

Oby nie skończyło się tylko na... prowokacji!

T. Op.

Przykra sprawa sądowa.

WARSZAWA, 30 czerwca.

Cała opinja stołeczna została żywo poruszona procesem o szpiegostwo, jaki rozegrał się przed tutejszym Sądem okręgowym w dniach 25 i 26 czerwca, budząc rozgłos na szpaltach pism stołecznych, które jednomyślnie wytknęły niebywałą lekkomyślność sędziego śleccego w y s o c e szkodliwą dla państwa i rujnującą niewinne jednostki. Sprawa jest tembolejśniejsza, że sądownictwo polskie cieszy się dotąd najlepszą opinją jako czynnik ładu i porządku, świecący przykładem ostrożności i sprawiedliwości.

Aresztowanie „szajki szpiegowskiej"

Lotem błyskawicy obiegła w dniu 7 listopada ub. roku wiadomość, że w prywatnem mieszkaniu mieszczącym się w budynku Ministerjum Spraw Wewn. aresztowano wyższego urzędnika tegoż Ministerjum, p. J. Maksymczuka wraz z jego znajomym p. Br. Ossolińskim. Okazało się potem, że zarządzenie to nastąpiło w związku z aresztowaniem notorycznego szpiega bolszewickiego, niejakiej Marji Tarnawskiej, a prowadzący tę sprawę sędzia śledczy p. Chodasiewicz zarządził nadto aresztowanie niejakiego Kapacińskiego, emigranta rosyjskiego. Wszyscy wymienieni stanęli po kilkomiesięcznem więzieniu prewencyjnem przed Sądem okręgowym, a akt oskarżenia wskazywał na nich jako na szpiegów.

Zaznaczyć trzeba, że zebrany przez sędziego śledczego materjał dowodowy, który znalazł swój wyraz w akcie oskarżenia, niczem prawie nie różnił się od materjału przedstawionego na przewodzie sądowym.

Sprawa urzędnika Ministerjum.

Oskarżenie p. Maksymczuka polegało na tem, że woźny Ministerjum zeznał w śledztwie, iż widział Tarnawską w jego mieszkaniu kilkakrotnie, a było to w zimie i na przestrzeni dłuższego okresu, że pozatem w jego w biurku urzędowem znaleziono ważne akta szpiegowskie, a w mieszkaniu skrzynkę z dokumentami wojskowymi, które również uznano jako poważny materjał dowodowy.

Sędzia śledczy miał jednak możność stwierdzić, że:

1) zamitowany w alkoholu woźny nie mógł widzieć Tarnawskiej w mieszkaniu p. Maksymczuka kilkakrotnie, gdyż—jak wynika z materjału śledczego — Tarnawska mogła przebywać w Warszawie tylko przez 5 dni, a w każdym razie nie przebywała w zimie, jak woźny twierdzi, tylko w maju;

2) t. zw. dokumenty wojskowe znalezione w biurku urzędowem p. M.—jak wynika z ekspertyzy wojskowej — nie przedstawiały aktualnej wartości szpiegowskiej, a pozostawił je tam nieoględnie przydzielony do Min. Spr. Wewn. oficer, poczem biurko przechodziło przez czterech urzędników wraz z „ważnymi dokumentami", które na oczach wszystkich leżały w otwartej szufladzie, aż przejął je p. Maksymczuk. Mogły sędziego śledczego zastanowić przez chwilę zeznania oficera, który w śledztwie oświadczył, iż dokumenty oddał do archiwum wojskowego, ale dziwnem wydać się musi, dlaczego sędzia nie zażądał pokwitowania i nie sprawdził, że inkryminowane dokumenty przez chwilę nie były w archiwum, co zresztą pod przysięgą potwierdził na rozprawie przed Sądem wspomniany oficer, który zapewne początkowo bał się odpowiedzialności za niechlujstwo;

3) Mógł wreszcie sędzia śledczy dowiedzieć się, że napr. „ważny dokument wojskowy" znaleziony w mieszkaniu pana M., jest rozkazem Piłsudskiego o odznaczeniach dla legjonistów, że był on drukowany w piśmie wojskowem, a następnie schowany na pamiątkę przez oficera, który go zostawił w mieszkaniu oskarżonego.

Dlaczego więc sędzia śledczy, bez porozumienia się z Ministerjum Spraw Wewn., o co była poważna kwestja, zaaresztował referenta tego Ministerjum i przetrzymał niewinnego człowieka przez 8 miesięcy w więzieniu prewencyjnem, mając i mogąc mieć na podstawie zeznań świadków i własnej kombinacji dowody o jego niewinności, dlaczego popełnił cały szereg karygodnych niedopatrzeń —to już jest jego tajemnicą, którą się podzielić z nim musi prokuratorja, występująca z aktem oskarżenia na podstawie takiego materjału.

Szpieg polski utrącony rękami polskiego sądownictwa.

Drugim oskarżonym był Kapaciński, na którego wskazała Tarnowska. Okazuje się jednak, że Tarnawska działała w myśl instrukcji władz sowieckich, które w ten sposób rękami sędziego polskiego utrąciły niewygodnego sobie człowieka.

Kapaciński, b. żołnierz Denikinowski, był najtęższym ajentem sztabu polskiego. Jego nazwisko przewijało się przez całą kijowską rozprawę eserów, prokurator sowiecki oskarżał go wówczas pozaocznie jako „rezydenta" i szefa polskich szpiegów, pisały o tem gazety od Pekinu do Paryża, siostrę jego i matkę mściwy sąd sowiecki trzyma dotąd w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski...

Dlaczego więc sędzia śledczy nie uległ prośbie aresztowanego Kapacińskiego i nie zapytał się o niego u polskich władz wojskowych, dlaczego odrzucił dowody rzeczowe z procesu kijowskiego i doprowadził go przed Sąd okręgowy, przed którym prokurator po krótkiem wyjaśnieniu ze sztabu polskiego odrazu odstąpił od aktu oskarżenia przeciw niemu?..

Nietylko więc znękano człowieka, mającego duże zasługi wobec armji polskiej, nietylko jego rodzinę w Rosji narażono na szykany sowieckie, ale sędzia śledczy ośmieszył się nadto, rozesławszy listy gończe i oskarżając początkowo siostrę Kapacińskiego o szpiegostwo na rzecz Rosji wtedy, gdy ta pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski dotąd siedzi w więzieniu sowieckiem, o czem sędziemu śledczemu mówiono i na dowód czego napróżno dawano mu do rąk materjały rzeczowe, które dopiero trybunał w czasie rozprawy przyjął do wiadomości.

Nieco o... profilu kobiety.

Trzeci niewinnie oskarżony był p. Br. Ossoliński, na którego z zemsty osobistej wskazała Tarnawska. Ossoliński spędził z nią noc w hotelu i to był jedyny przeciw niemu dowód. To też prokurator w mowie swej podkreślił:

— Tarnawska nie ma powabu kobiecego, cóż mogło więc do niej ciągnąć oskarżonego, jeśli nie sprawa szpiegowska?

Zarówno w śledztwie jak i na rozprawie przyznał się Ossoliński do przelotnej z Tarnawską znajomości, której inni oskarżeni osobiście nie znali, wyjaśniał, że Tarnawska przed trzema laty nie była jeszcze tak jak obecnie zniszczona, że pewien powab 18-letniej dziewczyny wówczas miała, można było wreszcie wiedzieć, że w podobnych okolicznościach nikt od kobiety nie żąda świadectwa „błagonadjożności" (a w zamian nie przedstawia jej świadectwa ubóstwa), ale dopiero na samej rozprawie pękła bomba, gdy Ossoliński odpowiedział prokuratorowi:

— Jako mężczyzna chciałbym zaznaczyć, że kobietę osądza się nietylko... z profilu...

W rezultacie Ossoliński został uwolniony.

Tryumf szpiega w spódnicy.

Tarnawska osiągnęła w zupełności swój cel i w ciągu całej rozprawy znać było na jej twarzy wielkie zadowolenie wewnętrzne ideowej działaczki sowieckiej, która przez wskazanie niewinnych osób odwróciła uwagę polskich władz bezpieczeństwa od swej szajki i ułatwiła jej ucieczkę.

Tarnawska potrafiła ponadto przez odpowiednią inspirację naiwnego sędziego śledczego skompromitować Ministerjum Spraw Wewn., zgnębić niebezpiecznego dla sowietów Kapacińskiego i skompromitować polskie władze wywiadowcze, a ubocznie wywrzeć kobiecą zemstę na przelotnym kochanku.

O los swój jest Tarnawska spokojną w tem przekonaniu — zdaje się — mylnem, że wróci do Rosji w drodze wymiany więźniów. Kara ośmiu lat więzienia nie przestrasza jej, niedola niewinnie oskarżonych dla zawodowej czekistki jest obojętna, to też nic dziwnego, że w swem końcowem przemówieniu mogła sobie pozwolić na ironiczną uwagę:

— Jedno tylko zauważę, że polskie władze sądowe i wywiadowcze są... głupie.

Jakże przykro było słyszeć tą uwagę czekistki!

Epilog kompromitacji.

Sprawa ta żywo zainteresowała koła poselskie i jest komentowaną w sferach ministerjalnych. Uwolnieni z pod ciężkiego oskarżenia mają satysfakcję osobistą, ale dla polskiego sądownictwa pozostaje dotkliwe memento, że jednak sądowy aparat śledczy niezawsze stoi na wysokości swego zadania. **m. p.**

Min. Skrzyński o Palestynie.

Przed swym wyjazdem do Paryża i Ameryki, min. Skrzyński wystosował pod adresem p. Nachuma Sokołowa, prezesa wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej, list treści następującej:

„Szanowny Panie! Korzystając z pobytu Pana w Warszawie i po wysłuchaniu jego wyczerpującego i wszechstronnego referatu o skali i rozwoju Palestyny w związku z zakładającem się tam ogniskiem narodowem dla narodu żydowskiego, w myśl mandatu otrzymanego przez Anglję, przyjemnie jest mi oświadczyć, że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzającej do odrodzenia indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej. Rozumiejąc, że rozwój tych usiłowań, owianych duchem humanitarnym, nie może dotknąć w niczem praw i interesów innych narodów zamieszkałych w Palestynie, oraz sytuacji miejsc świętych, drogich wszystkim katolikom i narodom chrześcijańskim wogóle, rząd polski będzie w granicach ustaw związku narodów, zgodnie z duchem traktatów międzynarodowych, udzielać swego moralnego poparcia tym godnym uznania staraniom, w których upatruje dążność do postępu na polu cywilizacji i pokoju".

Zjazd inwalidów.

Zakończył się w Warszawie 4-dniowy zjazd delegatów Związku Inwalidów wojennych.

Prace zjazdu podzielono między 8 komisji: organizacyjną, skarbową, koncesyjną, rolną, gospodarczo-finansową, prasową, zdrowia i włoskowo-mandatową.

Podczas sprawozdania komisji koncesyjnej przybył premjer Wł. Grabski, który został przywitany przez zgromadzonych gorącą i długotrwałą owacją.

Wysłuchawszy części referatu o koncesjach, p. premjer wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którem podkreślił obywatelskie stanowisko Związku, ułatwiając współpracę rządu z organizacją w dziele zaopatrzenia inwalidów wojennych.

Ostatni dzień obrad poświęcony był dyskusji nad referatami komisyjnymi. Głównym tematem obrad był Bank Inwalidzki, niedawno powstały w Warszawie. Najważniejszem zadaniem banku jest wydawanie listów gwarancyjnych pod towary niezbędne dla koncesjonarjuszów.

Myślą przewodnią całego zjazdu była współpraca organizacji z rządem twórcza praca w Związku.

Na podstawie dokonanych wyborów w skład nowego zarządu głównego weszli: poseł Bigoński, pp. M. Kantor, S. Rosochacki, dr. Wratny, Stachecki, Jakubowski, Kikiewicz, Szymański, Preizner Jacków, Szyler, Romanowski, Pawlak Organiściak. Komisja kontrolna: pp. Patorkowski, Babraj, Mechliński.

Ze Sosnowca delegatem na zjazd warszawski był p. Partel.

Komisja cennikowa.

(ć) Znaki na ziemi i niebie, szczególnie na tem drugiem (deszcze) nabrnęły niejednego do podniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Przeciwdziałanie temu objawowi osobami policyjnymi nie jest środkiem radykalnym, lecz w pewnym stopniu hamuje rozpęd drożyzny.

Zdając sobie z tego sprawę zawno poprzedni Zarząd Miasta w Sosnowcu, tak też i obecny powołał do życia komisję cennikową.

W skład tej komisji wchodzą przedstawiciele następujących instytucji i stowarzyszeń: wiceprezydent miasta, jako przewodniczący, przedstawiciel Inspektoratu Pracy. Starostwa, policji Dąbrowy, Będzina, Czeladzi, dwaj radni z Sosnowca, dwaj przedstawiciele konsumentów, wydelegowanych z łona Związków Zaw. i dwaj przedstawiciele kooperatyw spożywczych.

Na wczorajszem pierwszem swem posiedzeniu komisja cennikowa postanowiła, by o zamiarze podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby sfery kupieckie nadsyłały odpowiednie zawiadomienia.

Ponieważ od dnia wyborów do Rady Miejskiej komisja cennikowa nie funkcjonowała, w międzyczasie zaś ceny niektórych artykułów pierwszej potrzeby uległy zmianie, przeto należałoby może przedewszystkiem skontrolować obecnie stosowane ceny, ustalić je, a później dopiero wnosić zastrzeżenia do kupców w razie samowolnego z ich strony podwyższenia cen.

W zakończeniu wczorajszego posiedzenia Komisja Cennikowa rozpatrywała szereg dezyderatów do ustawy o lichwie. Dezyderaty zredagowane zostały z polecenia wojewódzkiego w związku z mającą nastąpić modyfikacją ustawy o walce z lichwą.

Werbowanie polskich robotników do wojska niemieckiego.

Zdradliwe sieci dywersji niemieckiej w Zagłębiu.

(g) Okazuje się, iż gad krzyżacki, co zresztą tysiąckrotnie już stwierdzono, oficjalnie zapewnia o swem pokojowem usposobieniu i chęci utrzymania przyjaznych stosunków z sąsiadami, a zwłaszcza z Polską, po cichu zaś prowadzi systematyczną i wytężoną akcję, mającą na celu nietylko szkodzenie nam na każdym kroku, lecz dążącą wprost do podkopania i zachwiania naszej niepodległości.

Jedną z metod, mającą prowadzić do tego celu, ujawniono niedawno na terenie Zagłębia.

Otóż w różnych dzielnicach robotniczych, oraz gminach wiejskich grasują emisarjusze niemieccy, werbujący robotników naszych do robót w Niemczech i do... wojska niemieckiego.

Skutkiem zastoju w przemyśle, a więcej jeszcze dzięki ciemnocie i nieuświadomieniu rzesz robotniczych, zabiegi ajentów odnoszą skutek, jak się bowiem dowiadujemy, z różnych miejscowości wyemigrowało, naturalnie pokryjomu, sporo elementu roboczego i to najlepszego, gdyż w wieku od 20 do 30 lat.

Wiadomość ta brzmi wprost nieprawdopodobnie, niedawno jednak ujęto w Sosnowcu dwóch ajentów i po przeprowadzonem dochodzeniu stwierdzono, że istotnie werbowali oni robotników do robót i do wojska niemieckiego.

Ajenci obiecują robotnikom złote góry, co zaś do służby wojskowej, oświadczają nieświadomym, iż po przegranej wojnie młodzież tamtejsza nie chce służyć w wojsku, a ponieważ Niemcy muszą mieć pewną ilość żołnierzy do strzeżenia granic i czuwania nad bezpieczeństwem kraju, werbują przeto cudzoziemców, którzy w służbie tej będą mieli święte życie.

Jest to najwyraźniejsza akcja dywersyjna i władze nasze winny z całą energią wystąpić przeciwko tym zakusom krzyżackim, robotników zaś ostrzec trzeba przed nowem łajdactwem Niemców, kto bowiem uwierzy obietnicom i wpadnie w drapieżne szpony gada krzyżackiego, nie będzie mógł wyrwać się z niewoli, zwłaszcza, iż odbywa się wszystko nielegalnie i tak nieuchwytnie, że w tych wypadkach nawet rząd nasz nie może interwenjować z wynikiem pomyślnym.

Obecnie zastój w przemyśle niemieckim jest nie mniejszy, niż u nas, to też nie potrzeba tam rąk roboczych i Niemcom chodzi tylko o wciąganie robotników naszych do swej armji, skąd niema powrotu, gdyż za ucieczkę z wojska grozi kula w łeb lub w najlepszym razie ciężkie więzienie.

Niechżeż więc robotnicy nasi nie dają wiary obietnicom emisarjuszy niemieckich, lecz — w razie pojawienia się takiego szpiega — oddają go bez namysłu w ręce policji, czem wyświadczą współtowarzyszom swym i krajowi dużą przysługę.

Nie pozwolić się bałamucić, natomiast tępić na każdym kroku krwiożerczego gada krzyżackiego!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Piątek

Dziś Leonall pap.
Jutro Flawjana b. w.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Z TEATRU.

W sobotę popołudniu „Dybuk" legenda dramatyczna w 4 aktach Sz. An-skiego. Pocz. o godz. 4. Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł. Wieczorem premjera świetnej komedji L. Verneuil'a „Panna mamusia" z pp. Kostecką (rola tytułowa), Zbierzowską, Zasławską, Golczewskim, Balcerzakiem, Rudnickim i Koczyrkiewiczem. Pocz. godz. 8. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

W niedzielę popołudniu „Dybuk", wieczorem „Panna mamusia" po raz drugi.

Osobiste.

(g) P. starosta A. Trzciński rozpoczyna z dniem jutrzejszym kilkotygodniowy urlop.

Zastępstwo obejmuje p. C. Kowalski, zastępca p. starosty.

Wygrane „dolarówki".

Wskutek powszechnego zainteresowania, jakie wzbudziło wczorajsze ciągnienie „dolarówki" — dajemy jeszcze raz w dzisiejszym numerze „Iskry" numery wygranych „dolarówek" z uwzględnieniem wygranych po 100 dolarów.

40.000 dolarów — nr. 218.642.

Po 8.000 dol. n-ry: 545.576 i 820.679.

Po 3.000 dol. n-ry: 595 373 i 909 257.

Po 1000 dol. n-ry: 725 616, 736.983, 15.408, 307.823, 728.980, 118.654, 514.895, 791.810, 89.134, 741 462.

Po 100 dol. n-ry: 871.575, 574.828 054 541 247.608 404.161 361.477 118 425 823.861 588.405 419.750 937.578 542.579 100.382 511.456 597.133 807 418 383.094 004.358 265.527 542.268 402.678 779.479 128.051 436.827 544.778 976.605 913.665 377.470 855.338 594 400.

Zmiany służbowe.

P. dr. W. Wróblewski, naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia, przeniesiony został na takież stanowisko do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

Sensacja aeroplanowa.

(ć) Wczoraj mieszkańcy Starego Sosnowca i Szopienic mieli nielada sensację. Oto na pola Szopienickie spadł aeroplan Ligi Obrony Powietrznej Państwa № 2. Aeroplan, zdążający do Krakowa wylądował bez szwanku z powodu braku benzyny.

Tłumy publiczności zdążały na pola Szopienickie, aby zobaczyć stalowego ptaka.

W Zagłębiu powodzi nie było.

(g) Ulewne deszcze nie spowodowały w Zagłębiu, jak to miało miejsce w innych okolicach, powodzi i strat z tem związanych. Dopiero onegdaj wieczorem, po gwałtownej burzy, Przemsza wystąpiła z łożyska, zalewając przybrzeżne łąki, nagó. Jednak wylew nie wyrządził strat i już wczoraj zauważono spadek wody.

We wszystkich zagrożonych miejscach czuwały pogotowia policyjne i straży ogniowych, na szczęście jednak nie było potrzeby spieszenia z pomocą lub ratowania zagrożonego dobytku.

Odłączenie powiatu miechowskiego.

(g) Przeprowadzona w początkach roku bieżącego ustawa o przyłączeniu powiatu miechowskiego do sądu okręgowego w Kielcach, weszła w życie z dn. 1 bm. i od dnia tego wszelkie sprawy wspomnianego powiatu przeszły do sądów kieleckich.

Na odłączeniu tem zyskał sąd okręgowy w Sosnowcu, gdyż ubyło mu pracy, straciła zaś palestra.

Druga P. K. U. w Zagłębiu.

(g) Ze względu na rozległy i gęsto zaludniony powiat nasz, oraz przeciążenie pracą jedynej w Sosnowcu powiatowej komendy uzupełnień, władze wojskowe postanowiły uruchomić w powiecie drugą P.K.U.

Urząd ten zostanie otwarty w Zawierciu, które najlepiej odpowiada terenowemu i ludnościowemu podziałowi powiatu.

Nowa P.K.U. w niedługim czasie rozpocznie swe czynności i będzie dużem udogodnieniem dla ludności.

Ceny artykułów spożywczych.

(ć) Wczoraj urzędowo stwierdzono następujące ceny artykułów spożywczych w Sosnowcu: 2 kilogramowy bochenek chleba z 50 proc. mąki 1 zł. 5 gr., z 70 proc. mąki—92 gr., 1 klgr. słoniny 2 zł. 80 gr., 1 klgr. mięsa wieprzowego 2 zł. 40 gr., 1 klgr. mięsa wołowego 1 zł. 23 gr., 1 klgr. mięsa wołowego bez kości 1 zł. 65 gr., 1 klgr. mięsa wołowego koszernego 2 zł., 1 klgr. masła 3 zł. 60 gr., 1 klgr. młodych ziemniaków 40 gr., jajko 12 gr.

Cena chleba.

(ć) Komisja cennikowa w Sosnowcu na wczorajszem pierwszem swem posiedzeniu ustaliła następujące ceny mąki i chleba, 1 klgr. mąki 70 proc. — 48 gr. 1 klgr. mąki 50 proc. — 54 gr., 2 kilogramowy bochenek chleba z 50 proc. mąki 1 zł. 5 gr., z 70 proc. mąki—90 gr.

Ruch osobowy w Zagłębiu.

(g) Po zakończeniu wyborów i rachunków, dotyczących ruchu osobowego na stacjach w Zagłębiu za m. czerwiec, w którym wprowadzono podwyżkę taryfy osobowej, od 25 do 40 proc., okazuje się, iż pomimo tak znacznej podwyżki i zwiększonego ruchu letniskowego, dochody spadły na stacjach naszych od 15 do 20 tysięcy zł.

Naturalnie odgrywa tu rolę zwiększający się zastój i bieda, w każdym razie widać, iż wprowadzona podwyżka przyniosła wręcz przeciwny skutek i kolej na tej kombinacji tylko straciła.

Sprawa szyldów.

(ć) W związku z ściąganiem podatku przemysłowego każdy zakład handlowy obowiązany jest posiadać szyld w przepisanych rozmiarach. Władze policyjne zgodnie z odpowiedniemi rozporządzeniami będą coraz ściślej przestrzegały, by zarządzeniom tym stało się zadość. Zwracamy uwagę kupców, że ten, którego przedsiębiorstwo handlowe nie zostanie zaopatrzone szyldem, będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Sprostowanie z Targów Wschodnich.

W ogłoszeniu Targów Wschodnich wzywającem do przyśpieszenia zgłoszeń na miejsca wystawowe opuszczono ustęp. w którym była mowa o licznym udziale kupiectwa zagranicznego, co prorokuje korzystne powodzenie tegorocznych Targów.

4273

Z wystawy szkolnej w Czeladzi.

Wystawa ręcznych prac uczniowskich, trwająca przez dwa ubiegłe dni świąteczne w szkole miejskiej w Czeladzi, wykazała poglądowo, do czego dąży szkoła teraźniejsza i co może zdziałać dziatwa, umiejętnie kierowana. To też pomimo ulewnego deszczu licznie zwiedzała wystawę młodzież i starsi. Często z ust poważniejszych wiekiem ludzi słyszało się zdanie: „Czemuż mnie tak nie uczono?" Szkoda tylko, że wystawą nie zainteresowały się osoby, którym dobro szkoły i jej prawidłowy rozwój winny leżeć na sercu.

Gdzie jest komitet sienkiewiczowski?

(g) Z racji przewiezienia zwłok ś. p. H. Sienkiewicza do kraju, powstał w Warszawie specjalny komitet, który zajął się przeprowadzeniem zamierzenia, jak również zainicjował zbieranie w całym kraju składek na cele oświatowe.

Powiat nasz wziął także udział w akcji i zebrał dość poważną kwotę, której obecnie niema gdzie ulokować i wogóle niewiadomo, co z pieniędzmi zrobić, gdyż poczta warszawska żąda podania dokładnego adresu, oświadczając, iż takiego komitetu czy instytucji w Warszawie niema.

Możeby prasa warszawska lub władze tamtejsze zechciały informację powyższą zakomunikować starostwu lub redakcji „Iskry", szkoda bowiem, aby pieniądze, mające określony cel, leżały tu bezużytecznie.

Czy będzie nadal chłodno i dżdżysto?

Chłody obecne zawdzięczamy ostrym mrozom, jakie nastały obecnie w st...

polarnej. One to spowodowały przemianę naszego stanu pogody. Spowodowały ją tak dalece, że nawet ubiegłej zimy mieliśmy kilka dni cieplejszych, a w każdym, razie nie chłodniejszych niż obecnie. Charakterystyczną jest rzeczą, że właśnie u progu astronomicznego początku lata co zdarza się zresztą dość często, mamy do czynienia z niezwykle silnym spadkiem temperatury.

W górach temperatura zeszła poniżej zera, a miejscami nastąpiły także opady śnieżne. Mając na uwadze fakt, że dokoła bieguna panuje nieprzerwanie głębokie ciśnienie, które nie dopuści do nas ciepłych prądów powietrznych, możemy się spodziewać, że poprawa stanu pogody nie nastąpi przed upływem 8 dni do dwóch tygodni. W międzyczasie zdarzać się będą oczywiście dni pogodniejsze i ciepłe.

Ładna gospodarka.

(g) Nie wiadomo naprawdę, co myśleć o gospodarce na kolejach naszych, gdzie celem pokrycia decyfitu wprowadza się znaczne podwyżki, co w rezultacie przynosi jeszcze większe straty, z drugiej zaś strony władze kolejowe za żadną cenę nie chcą wprowadzić udogodnień, któreby naprawdę zwiększyły dochodu.

W danym wypadku chodzi o wprowadzenie pociągów lokalnych w dni przedświąteczne i świąteczne. W dyrekcji np. katowickiej, gdzie jest istotne zrozumienie obopólnych interesów, na wszystkich szlakach istnieją takie pociągi, u nas zaś, pomimo narad konferencji, a co ważniejsza, stojącego bezczynnie taboru kolejowego, władze nie chcą uruchomić dodatkowych pociągów, aczkolwiek zarządzenie to przyniosłoby pokaźne zyski. Przy obecnym skandalicznym wprost rozkładzie jazdy, na radomskiej drodze dzieją się w wspomniane dni niebywałe sceny, przypominające czasy okupacji, tymczasem władze kolejowe uparły się i wolą widocznie deficyt i nieporządki, niż ład i dochód.

Czy uruchomienie bodaj jednego pociągu dodatkowego w dni przed i świąteczne opłaciłoby się, świadczy fakt, iż w dni te żydzi uruchamiają specjalne pojazdy, kursujące pomiędzy miastami Zagłębia a Sławkowem i Olkuszem, robiąc na tem dobre interesy, tymczasem tabor kolejowy z braku pracy, stoi bezczynnie na wszystkich stacjach, gdyż władze kolejowe nie chcą wogóle zajmować się udogodnieniami i ulepszeniem sprawności komunikacyjnej.

Wprawdzie niema czemu zbytnio się dziwić, gdyż kolej radomska ma swą tradycję i osławiona jej gospodarka znaną jest ogólnie, to też i wspomniany upór co do wprowadzenia omawianego udogodnienia, łatwo sobie wytłumaczyć.

Przygodne rymy.

Niema prawie dnia byśmy nie otrzymali z poczty kilku wierszy, o których wydrukowanie proszą nas czytelnicy. Nastała jakaś dziwna manja wierszowania i przygodnym poetom zdaje się, że wystarczy dobrać kilka słabych rymów, by była poezja. Pisze więc Alojzy B. o wakacjach:

Więc to dla mnie lśnią rosy,
I perłami tak błyszczą,
A ja chodzę se bosy
Z żalem, że bosaki je niszczą.

Wióż więc pan buty, by się pańskie nogi nie zniszczyły, ale na miłość boską rzuć pan do kąta tak mizerne natchnienie.

Ciężkie jest położenie zredukowanych, ale sam żal z powodu biedy nie wystarczy, by na ten temat stworzyć poezję. Nie można przeto nie współczuć ciężkiej doli p. Józefa M. z Saturna, który żali się:

Zostałem zredukowany,
Więc dlatego smucę się!
Mam żonę, kilkoro dzieci,
Jak bez pracy żyć będę.

Trudno uznać te słuszne i zrozumiałe żale za poezję, którąby się jako taka nadawała do druku.

Kradzież w młynie.

(ć) W tych dniach w nocy złodzieje zakradli się do młyna Stanisława Stednickiego w Kochowie w pobliżu Poraja i skradli 4 pasy skórzane wartości 600 zł.

Co będzie w „Komecie"?

(g) Zarząd kina „Kometa" w Dąbrowie przeznaczył dochód, uzyskany z wyświetlania w dniu dzisiejszym zajmującego obrazu na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół powszechnych, to też należy spodziewać się, iż społeczeństwo poprze szlachetny projekt i tłumnie przybędzie do kina, zwłaszcza, iż w Dąbrowie przy obecnej pogodzie, jest to jedyna rozrywka.

Bez opieki.

(ć) We wsi Kosowicze gm. Włodowice utopiło się w sadzawce kilkunastoletnie dziecko Kazimierza Soboty. Dziecko było pozostawione nad wodą bez opieki.

Samobójstwo.

(ć) W ub. środę Czesław Utracki, mieszkaniec wsi Przybynów, gm. Poraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kradzież w sklepie.

(ć) W nocy z wtorku na środę po wywierceniu dwu dziur w drzwiach nieschwytani dotąd złodzieje dostali się do sklepu Jana Szpika na kolonji Kazimierz. Złodzieje zrabowali kilkanaście par butów, kilkadziesiąt kilogramów skóry, oraz 98 zł. gotówką.

Strata wynosi 1558 zł.

Swięto Wychowania Fizycznego Młodzieży Szkół Srednich w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie urzędowe z dnia Swięta Wychowania Fizycznego Młodzieży Szkół Srednich w Sosnowcu:

Zgodnie rozporządzeniem Ministerjum Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., delegat Kuratorjum dr. Minkiewicz polecił p. Dobrowolskiemu Janowi zorganizowanie Swięta Wychowania Fizycznego Młodzieży Szkół Srednich w Sosnowcu.

W tym celu zaproszono delegatów poszczególnych szkół i nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich, celem omówienia programu święta.

Na zebraniu tem powołano do życia komisję administracyjno-gospodarczą i techniczną. W skład pierwszej weszli: p. inż. Witkowski, dyr. Szkoły Handlowej Żeńskiej im. Kr. Jadwigi, p. Trzciński, dyr. Gimn. Państ. im. Bol. Prusa, p. Mazur, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego i p. J. Dobrowolski, delegat komisji technicznej.

Sekcję drugą stanowili nauczyciele i nauczycielki wychow. fizyczn. szkół średnich, przewodniczącym sekcji był p. Jan Dobrowolski, sekretarzem p. Plebanek, nauczyciel Szkoły Handlow. Męskiej p. T. Płockiego.

Termin święta ustalono na dzień 14/6 1925 r. i powierzono ogólne kierownictwo popisów i zawodów p. Dobrowolskiemu. Gospodarzem boiska był por. Sobczyk, naucz. wychow. fizyczn. Gimn. Męskiego w Będzinie.

Kierownictwo ćwiczeń kombinowanej grupy uczenic szkół żeńskich (Gimn. Państw. im. Em. Plater, Gimnazjum p. H. Rzadkiewiczówej, Liceum p. Podkajowej, Seminarjum Nauczycielskie, Szkoła Handlowa Żeńska im. Kr. Jadwigi) objęły panie: Nowakowska, Konieczna i J. Rzadkiewiczowa.

Kierownictwo pokazowej lekcji męskiej grupy uczniów Szkoły Handlowej p. T. Płockiego objął p. Plebanek. Skład sędziów stanowili: pp. Dobrowolski Jan, Hamburger Alfred, Plebanek, por. Sobczyk, por. Nitecki, Wierzbicki, dr. Kotarski. Pomoc lekarską stanowili: dr. Zieleniewski i dr. Chomentowski.

Dzień Swięta Wychow. Fizycznego Młodz. Szk. Srednich odbył się według programu.

W zawodach pięcioboju odznaczyły się drużyny: I—Sem. Naucz. Męsk., II—Gimn. Męsk. Zgrom. Kupców w Będzinie, III—Gimn. Państw. Staszica i Szkoła Handlowa Męska p. T. Płockiego.

Drużyny te otrzymały zakupione przez komitet nagrody: 2 oszczepy, tyczkę do skoków, 2 obrazy olejne i 2 komplety piłki koszykowej.

W rozgrywkach drużyn szkół żeńskich brały udział: w piłce koszykowej drużyny Gimn. im. Emilji Plater i Sem. Żeń. Naucz., a w piłce granicznej drużyny Gimn. p. H. Rzadkiewiczowej i Szk. Handl. Żeń. im. Kr. Jadwigi.

W pierwszej grze zwyciężyła drużyna Gimn. im. Platerówny i otrzymała nagrodę obraz olejny, w grze zaś drugiej zwyciężyła drużyna Szkoły Handlowej otrzymując komplet piłki koszykowej.

W wykonaniu poszczególnych numerów program pięcioboju i lekcji pokazowych młodzież szkół męskich i żeńskich wykazała dużo sprawności i przygotowania fizycznego.

Lekcje pokazowe szkoły męskiej, jak i kombinowanej grupy (z górą 200) uczenic szkół średnich żeńskich wypadły bardzo efektownie i sprawnie. Były one zarazem wzorem nowoczesnego sposobu prowadzenia nauki gimnastyki w szkołach.

Swięto Wych. Fizyc. Młod. Szkół Srednich zaszczycił swoją obecnością jenerał Józef Haller, który był obecny w czasie przemarszu szkół, oraz na boisku w czasie pokazów i zawodów. Jenerał Haller wyraził członkom Komitetu Swięta Wych. Fiz. swoje uznanie dla całości obchodu i zadowolenie z osiągniętych wyników w dziedzinie wychowania fizycznego.

Zawody i popisy odbywały się na boisku Rady Wychowania Fizycznego przy ulicy Aleja. Niestety, boisko pozostawiało wiele do życzenia pod względem hygienicznym. Cwiczenia młodzieży odbywały się w tumanach kurzu, nie mówiąc już o szeregu innych braków, jakie niewątpliwie zmniejszały efektowność popisów i były prawdziwem udręczeniem dla młodzieży.

Nie można tu zgłaszać pretensji pod adresem Pow. Rady Wych. Fiz. jako właściwego gospodarza boiska, gdyż jak nas informowano, na sto kilkadziesiąt odezw, skierowanych do różnych instytucji samorządowych, społecznych, przemysłowych i handlowych, zaledwie kilka pospieszyło z pomocą tak przecież ważnej placówce społecznej o znaczeniu państwowem.

Zjawisko to jest wymownym dowodem braku zainteresowania wśród szerokich mas społecznych sprawą wychowania fizycznego młodzieży, tej przyszłej siły i potęgi państwa.

Zresztą i Komitet Obchodu Swięta Wych. Fiz. miał możność poczynienia smutnego wniosku, obserwując masową dezercję publiczności starszej z boiska w chwili, gdy je opuścił jen. Haller.

Komitet wyraża obawę, że gdyby nie obecność na boisku jenerała Hallera, to nieliczne tylko jednostki ze starszego społeczeństwa zainteresowałyby się popisami młodzieży.

Pozwalamy sobie zapytać się, gdzie w tym czasie była przeważająca większość rodziców uczniów i uczenic?

A tak przecież dużo mówi się o współdziałaniu szkoły z rodziną.

Organizatorzy tego pierwszego Obchodu Swięta Wychowania Fizycznego spodziewają się, iż mimo wszystko w latach najbliższych w obchodach takich wezmą udział bez wyjątku wszystkie szkoły, wykazując coraz to większą sprawność młodzieży, a szerokie masy społeczne żywo zainteresują się tak ważną dziedziną wychowania przyszłych obywateli wielkiego niepodległego państwa.

Sprawozdanie finansowe Sw. Wychowania Fizycznego Młodz. Szkół Srednich w Sosnowcu w dniu 14-go czerwca 1925 roku.

WPŁYWY:

Składki Szkół	Złotych
1) Liceum p. Podkajowej	20
2) Gimnazjum im. E. Plater	40
3) „ p. Rzadkiewiczowej	40
4) „ im. B. Prusa	50
5) „ im. St. Staszica	100
6) „ Kupców w Będzinie	50
7) Seminarjum Żeńskie	50
8) Szkoła Handlowa im. Królowej Jadwigi	50
9) Szkoła Handl. p. T. Płockiego	50
	450.—
Wejścia 0,5 zł. x 651 bil.	325 50
Razem:	775.50

WYDATKI:

Robotnicy na boisku	105.95
Telegram do Krakowa	3.23
Nagrody dla drużyn zawodn.	400.—
Afisze	50.—
Naklejenie afiszy	10.—
Wydatki kancelaryjne	6.32
Saldo	200 —
Razem	775.50

Dyr. W. Witkowski.
J. Dobrowolski.

Kronika Olkuska.

„Chata za wsią" na ekranie

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość, że pewne poważne przedsiębiorstwo filmowe z Poznania, a mianowicie „Diana—Film" przystępuje do wykonania w Pieskowej Pkale zdjęć kinematograficznych.

Wykonane zostaną wszystkie zdjęcia plenairowe do filmu „Tumry" (dramat w 8 aktach osnuty na tle powieści „Chata za wsią".)

Zdjęcia robione będą przy pomocy własnej elektrowni ruchomej tego przedsiębiorstwa, oraz reflektorów lustrzanych o sile 40 milj. świec.

Zdjęcia wewnętrzne wykonane zostaną we własnym atelier filmowym w Poznaniu. Atelier to ma instalację elektryczne na 300 amp., lampy łukowe i reflektory wszelkiego rodzaju, laboratorjum foto-filmowe, stolarnię, malarnię, tapicernię etc.

Do Pieskowej Skały sprowadzono własną elektrownię (3000 klg. z czem oczywiście miano ogromne trudności, ponieważ droga z Olkusza do Pieskowej Skały jest nieszczególna. Kostjumy do zdjęć wykonano częściowo w Poznaniu, głównie zaś w Krakowie. W filmie bierze udział około 200 os., między innemi jako statyści cyganie z okolicy Krakowa.

Główne role wykonają: Tumry — p. Wład. Bracki, art. Teatru Polsk. w Warszawie, Adam — p. Ziem. Starski, artysta filmowy, Lepiuk — p. Grigori Aisesciew, b. art. teatru Stanisławskiego, Aprasz — p. Zygm. Chmielewski, art. teatru Słowackiego w Krakowie, Janek — p. Ant. Piekarski, art. teatru Słowackiego w Krakowie, Aza — p. Irena Jedyńska, primabalerina teatru Wielkiego w Poznaniu i b. primabalerina opery w Buenos-Aires, Motruna — p. Kaz. Skalska, art. teatru Polskiego w Warszawie, Fanny—p. Wanda Jurkiewiczowa—Szczepańska, artystka z Krakowa, Maryna — p. Tina Jaunings—Valen, art. filmowa New-Jork.

Dział dekoracyjny prowadzi znany dekorator teatralny artysta malarz p. St. Jarocki.

Zdjęcia odbywać się będą pod dyrekcją inż. Józefa Wiedmana; reżyserja p. Twardysowicza, b. dyrektora reżysera wytwórni w Moskwie i Petersburgu, oraz p. Z. Starskiego—art. filmowego. Operatorem jest — p. Maks Fassbender, główny operator wytwórni „Ufa" w Berlinie.

Zdjęcia w Pieskowej Skale potrwają do końca lipca.

Ko.

Kronika Zawiercia.

Z komitetu restauracji kościoła.

(f) Zapowiedziane w ubiegły poniedziałek ciągnienie wielkiej loterji fantowej wskutek fatalnej pogody musiało być przerwane i odłożone do niedzieli 5 b. m. Dotychczas rozsprzedano i wyciągnięto losów 4400.

Sprzedaż losów w niedzielę rozpocznie się o godz. 1-ej ppoł. i trwać będzie do godz. 5-ej. Ciągnienie i wydawanie fantów odbędzie się na boisku obok „Domu Ludowego" Tow. Akc. „Zawiercie".

Z pośród niewylosowanych fantów znajduje się jeszcze: krowa, źrebię, barany, 2 maszyny do szycia, rower, sieczkarnia i wiele innych wartościowych przedmiotw. W czasie ciągnięnia przygrywać będzie orkiestra Tow. gimnastycznego „Sokół", oraz odbędą się popisy tegoż Tow.

Wobec dużych szans wygranych na loterji rzeczy wartościowych, mamy nadzieje, że szersze warstwy społeczeństwa naszego pośpieszą tłumnie nabyć los, by spróbować szczęścia, oraz poprzeć piękny cel.

Otwarcie kursów dokształcających.

(f) Dziś odbędzie się otwarcie kursów dokształcających dla nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs zapisało się ogółem przeszło 150 kandydatów. Prowadzony będzie kurs humanistyczny, początkowy i końcowy, oraz geograficzno-przyrodniczy.

Z całej Polski.

20 lat więzienia za kradzież drutów telegraficznych.

Sąd Okręgowy w Lublinie, jako sąd doraźny rozpatrywał sprawę Jana Ziarnka, lat 27 i szwagra jego, Antoniego Michny, lat 29, oskarżonych o kradzież drutów telegraficznych.

Sprawa przedstawiała się następująco: Jan Ziarnko i Antoni Michno, przejeżdżając koło linji telegrafu, zatrzymali się i Jan Ziarnko, przy pomocy szwagra swego Antoniego Michny, wdrapał się na słup i zerwał kilkanaście metrów drutu telegraficznego, który zużytkować chciell na ogrodzenie swej posiadłości. Po kilku dniach, Michno skradł jeszcze kilka metrów takiegoż drutu i wszystek, obaj przestępcy ukryli w chałupie pod słomą.

Zaalarmowana policja wykryła sprawców kradzieży i sprawę oddała prokuratorji, która zakwalifikowała ją pod sąd doraźny. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Jana Ziarnka na 8 lat ciężkiego więzienia, Antoniego Michno na 12 lat, obu z pozbawiem wszystkich praw. Prócz tego Antoniego Michnę, za powtórną kradzież drutu, na 8 lat ciężkiego więzienia, łącznie na lat 20.

Wyrok prawomocny jest natychmiast, t. zn. z chwilą jego odczytania.

Ponieważ i u nas zdarzają się od pewien czas kradzieże różnego rodzaju przewodników, może wyrok powyższy będzie dobrą nauką i odstraszy złoczyńców od podobnych kradzieży.

Demoracja młodzieży na kresach.

Wilno znowu przeżyło dzień, pelen wstrząsu, gdyż rozeszła się pogłoska o wykrytym nowym zamachu na nauczycieli.

Tym razem terenem zamachu miała być już nawet nie szkoła średnia, lecz szkoła powszechna Nr. 24 mieszcząca się przy ulicy Mostowej.

Rodzice jednego z uczniów zdołali na czas zawiadomić o planowanej zbrodni władze policyjne, które potwierdziły alarmującą wiadomość na drodze przeprowadzonych rewizyj. Aresztowano 2-ch uczniów: Dagiela (?) i Klimaszewskiego. Ten ostatni, uczeń piątego oddziału, posiadał w mieszkaniu nowy rewolwer z 50 nabojami.

Zamach miano wykonać na nauczycielki przy użyciu bomb lub rewolwerów.

Władze policyjne stwierdziły, że podłożem demoralizacji wśród młodzieży (tak jaskrawo ujawnionej przez tragedję w gimnazjum imienia Lelewela) jest podstępna agitacja komunistyczna wśród młodzieży.

III-ci Zjazd wojewódzki nauczycieli w Kielcach.

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbył się w Kielcach III Zjazd wojew. delegatów ognisk nauczycielskich Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Zjazd rozpoczął się inauguracyjnem nabożeństwem w katedrze, poczem wszczęły się obrady Zjazdu w gmachu województwa.

Zjazd powitali p. T. Kostuch inspektor szkolny imieniem miasta i swoim, p. Starosta Serednicki imieniem Sejmiku powiatowego i z ramienia Ligi Obr. P.P. nawołując do współpracy z Ligą, oraz p. Szydłowski insp. z Jędrzejowa. Uczestniczyli w zjeździe przedstawiciele Zarządu Gł. P.N.S.P. pp. Patkowski i Majer.

Obradom przewodniczył p. Łazarczyk z Ostrowca. Do prezydjum należeli pp: Patkowski z Warszawy, Sendek z Niewachlowa, Kryński z Chmielnika i Kwieciński z Radomia. Sekretarzowali: p. Frasiński i p. Frasińska.

P. J. Mazela z Chmielnika wygłosił referat p. t. „O powinnościach nauczyciela". Referat przyjęto z wielkim uznaniem dla poważnego ujęcia najżywotniejszych zagadnień życia nauczyciela. Temat referatu zamykał się w trzech punktach: nauczyciel jako uczeń, nauczyciel w pracy szkolnej, oraz nauczyciel poza szkołą.

Drugi referat wygłosił p. Wł. Borek z Radomia p. t. „O analizie przeprowadzonych lekcji z rachunków". Fachowy temat wskazywał szereg ulepszeń i wskazówek do prowadzenia lekcji.

P. Lipowski z pow. Włoszczowskiego wygłosił referat pt. „Kooperatywy szkolne i nauczycielskie".

Po referatach nastąpiła dyskusja na temat wygłoszonych referatów.

W związku z referatem „O powinnościach nauczyciela" postanowiono zorganizować kosztem nauczycielstwa wyższy kurs grupy humanistycznej, na którym będą mieć wykłady prelegenci z Warszawy.

Referat o kursie wygłosił p. Opuchlik z Dąbrowy.

P. Sławeta zdał sprawozdanie z działalności dla oświaty pozaszkolnej poczem nawoływał zebranych do udziału w tych pracach.

Obrady w drugim dniu Zjazdu rozpoczął przemówieniem p. Łazarczyk.

P. Sobolewski z Deszna wygłosił referat pt. „Samorząd wogóle i samorząd szkolny w szczególności". Sumiennie opracowany referat przedstawiał historyczny rozwój ustroju samorządowego od samego początku, wreszcie w nawiązaniu do tematu przeszedł do samorządu szkolnego, wskazywał rolę czynną nauczyciela w tym ustroju. Nawoływał do gorliwej pracy nauczycielstwa w samorządach gminnych i powiatowych.

W dyskusji na temat referatu podnoszono częstotliwość wypadków, stwierdzających ignorancję społeczeństwa i samorządów w stosunku do spraw oświatowych.

P. Sendek z Czarnowa zdał sprawozdanie z działalności komisji Wojewódzkiej P. N. S. P. Sprawozdanie przyjęto i udzielono komisji absolutorjum.

Wybrano komisję ogólną, która wyłoniła z siebie komisję weryfikacyjną i wnioskową.

Komisja wnioskowa otrzymała pięćdziesiąt wniosków do rozpatrzenia. Przyjęto ogółem 39 wniosków i uchwalono przesłać Zarządowi Głównemu P. N. S. P.

Szereg wniosków uchwalonych przez ogólne zebranie poruszał sprawy szkolnictwa zawodowego, upaństwowienie szkół średnich, szkół prywatnych przy fabrykach.

Ponadto uchwalono domagać się zniesienia preparand, budowy budynków szkolnych, zwiększenia ilości przedstawicieli nauczycielstwa w samorządach.

Zgłoszono wnioski o wyjednanie u Rządu ustanowienia kuratorjum szkolnego w Kielcach, o wyrównanie pensji zastępców kierowników szkół.

W sprawie reformy rolnej uchwalono, aby sejmowe koła nauczycielskie strzegły interesów nauczycielstwa. Uchwalono ponadto utworzyć wytwórnie zeszytów, w formie spółki udziałowej.

Komisja weryfikacyjna ustaliła, iż w zjeździe brało udział 148 uczestników, delegatów z 45-ciu ognisk 71 osób.

Na zakończenie obrad zebrani odśpiewali „Rotę" poczem p. Łazarczyk w gorących słowach podziękował zebranym za pracę w obradach, oraz życzył szczęśliwego spędzenia ferji letnich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, S. A.

W dniu 30-go b. m. w lokalu Sp. Akc. Siła i Światło w Warszawie, odbyło się walne zgromadzenie Akcjonarjuszów Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, Sp. Akc.

Na przewodniczącego wybrano pana Karola Kozłowskiego—na sekretarza pana Swieżawskiego.

Odczytano sprawozdanie Rady Zarządzającej i Komisji Rawizyjnej za rok ubiegły 1924, które zostało jednogłośnie przyjęte, jak również zatwierdzono przedstawiony bilans i rachunek strat i zysków.

Zysk osiągnięty w roku sprawozdawczym wyniósł złotych 342,000, który został podzielony jak następuje:

Za kapitał zapasowy zł. 17.100.
Za kapitał amortyzacyjny zł. 17,100
Na dywidendę zł. 2700,000.
Na wynagrodz. Rady Zarz. 37.800.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło również bilans otwarcia w złotych sporządzony na pierwszego stycznia 1925 r., który określa kapitały własne na zł. 9.364,711,91.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło proponowany podział kapitałów własnych na:

kapitał akcyjny zł. 7,500,000 pozostałość zaś na kapitały: zapasowy, amortyzacyjny, rezerwowy i renowacyjny.

Kapitał akcyjny podzielony będzie na 150,000 akcji, nominalnej wartości 50 zł. każda.

Ustępujący w drodze losowania z Rady Zarządzającej pp. Andrzej Wierzbicki i Feliks Krusche zostali wybrani ponownie. Komisja Rewizyjna została wybrana w dawnym składzie.

Ograniczenie przekazów pieniężnych zagranicę.

Wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne otrzymały zawiadomienie, że mogą przyjmować przekazy zagraniczne w walucie polskiej i zagranicznej bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych do wysokości 100 złotych, a do Gdańska 250 złotych, z zastrzeżeniem, iż ogólna suma wszystkich równocześnie nadanych przesyłek pieniężnych przez jednego nadawcę nie może przekraczać równowartości 100 złotych do różnych krajów i 250 złotych do w. m. Gdańska.

Do wysyłania sum wyższych ponad 100 złotych lub do Gdańska ponad 250 złotych, obowiązuje nadal zezwolenie władz skarbowych.

Wysyłanie pocztą papierów wartościowych, czeków i przekazów, weksli, oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, zarówno w walucie zagranicznej, jak i krajowej, jest nadal zabronione bez zezwolenia władz skarbowych. Jedynie Bank Polski i jego oddziały mają nieograniczony przywilej wysyłania zagranicę, za pośrednictwem poczty, kwot pieniężnych dowolnej wysokości w gotówce lub w walorach bez specjalnego zezwolenia, w opakowaniu, opatrzonem jego pieczęciami urzędowemi.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Turecki monopol spirytusowy. W związku z zaprowadzeniem od dnia 1 czerwca monopolu spirytusowego w Turcji, dowiadujemy się ze źródeł niemieckich, że fabrykację spirytusu przyznano polskiemu towarzystwu. Wiadomość ta dotychczas nie znalazła potwierdzenia.

Próby nawiązania stosunków z Syrją. Gospodarcze koła Syrji czynią pewne zabiegi o nawiązanie stosunków z Polską, celem sprowadzania artykułów żywnościowych. Głównym artykułem mogącym znaleźć zbyt w Syrji są w s z e l k i e produkty spożywcze, dające się łatwo konserwować, specjalnie tyczy się to konserw puszkowych mięsnych, zboża, cukru i przetworów cukrowych i t. p. Dotychczas rokowania z polskimi exporterami nie doprowadziły do porozumienia, ze względu na niedogodne warunki kredytowe. Jest jednakże nadzieja, iż przy pewnych ustępstwach z obu stron tranzakcja dojdzie do skutku, co da Polsce nowy i dość pojemny rynek dla zbytu artykułów żywnościowych.

Eksport polski do Brazylji. Dzięki połączonym zabiegom interesowanych firm, konsulatu Rzpltej Polskiej w Kurytybie, oraz ministra przemysłu i handlu udało się skierować eksport do Brazylji polskich maszyn i narzędzi rolniczych, oraz nasion.

Eksport ten odbywa się za pośrednictwem spółki założonej w Kurytybie przez grupę Polaków. Wykorzystanie polskiej emigracji zagranicą dla nawiązania stosunków handlowych jest najskuteczniejszym środkiem poparcia naszego eksportu i dlatego istnieje projekt wydania polskim placówkom zagranicą instrukcji, by popierały w miarę możności, a nawet podejmowały inicjatywę zmierzającą do zakładania polskich spółek handlowych w celu nawiązania stosunków importowo eksportowych z Polską.

Ulgi przy wywozie towarów zagranicę. Ministerstwa, skarbu oraz przemysłu i handlu opracowują projekt rozporządzenia Rady ministrów wprowadzający zwrot ceł przy wywozie gotowych wyrobów zagranicę.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar	5,18½
Funt	25,32½
Paryż	23 77
Wiedeń	73,28½
Praga	15,44½
Włochy	17.95
Belgja	24,34
Szwajcarja	101,15
Holandja	208,70
Sztokholm	140.00
Kopenhaga	107,05
Pożyczka złota	—
Pożyczka dolarowa	—
Pożyczka kolejowa	—
Pożyczka konwersyjna	—

Z ruchu wydawniczego.

AKWARJUM I TERRARJUM. Ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika „Akwarjum i Terrarjum”, wydawanego w Warszawie, Bednarska 9, jedynego w Polsce czasopisma poświęconego budzeniu zamilowania do hodowli pokojowej zwierząt i roślin w akwarjach i terrarjach.

Na treść powyższego czasopisma składają się opisy i rezultaty badań nad hodowlą i życiem poszczególnych gatunków ryb i roślin wodnych, oraz płazów i gadów.

Już w tym pierwszym zeszycie miłośnicy akwarjów i terrarjów znajdą dla siebie nieoceniony materjał, a nauczycielstwo polskie będzie miało ogromnie ułatwioną pracę w szkolach przy zakładaniu akwarjów i terrarjów, korzystając z podanych wiadomości o hodowaniu i rozmnażaniu całego szeregu zwierząt i roślin.

Ze świata.

Papież zezwolił na małżeństwo chrzescjanki z żydem.

Ojciec św. udzielił zezwolenia na małżeństwo pomiędzy mis Ellen Mackey córką znanego nowojorskiego miljonera, ze słynnym muzykiem żydowskim Irwingiem Berlinem. Zezwolenie powyższe wydane zostało pod warunkiem, iż dzieci nowożeńców wychowane będą w wierze katolickiej.

Gdy ojciec Ellen dowiedział się o tem, zagroził córce wydziedziczeniem. Ale amerykanka nie przelękła się gróźb ojca i starała się za pośrednictwem kardynała papieskiego w Ameryce o uzyskanie u papieża zezwolenia na ślub.

Ludzie bez śmiechu.

Przed paru dniami zmarł w Ameryce senator La Folette, niedawny kandydat na prezydenta Stanów. Był to radykał tak zawzięty, że utrzymywano o nim, iż od lat trzydziestu nigdy się nie roześmiał. Historja anegdotyczna zna kilku takich nieszczęśliwców. Był pewien Anglik, który napisał, iż śmiech jest rzeczą poziomą i nieprzystojną, nie mówiąc już o nieprzyjemnym dźwięku, oraz nieprzyzwoitym skurczu twarzy, który mu towarzyszy”. Wielki Moltke uśmiechnął się podobno tylko dwa razy w życiu i to słabo; raz gdy otrzymał wiadomość o śmierci teściowej, drugi gdy mu ktoś powiedział, że pewna forteca jest nie do zdobycia.

Najstarszy parowóz na świecie.

Wczoraj odbył się na stacji kolejowej miasta Stockten w Anglji niezwykły wyścig. Do startu stanął pierwszy prymitywny parowóz zbudowany przez Stephensona i największa, według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki skonstruowana lokomotywa angielska, która uchodzi za najszybszą w świecie. Dwie maszyny, olbrzym i karzełek stanąwszy obok siebie dały widzom świetny pogląd olbrzymich postępów techniki. Pomiędzy pierwszym modelem Stephensona, a zbudowaniem nowej maszyny będącej ostatnim wyrazem udoskonalenia upłynęło okrągłe sto lat. Rocznica dnia w którym „ognisty wóz” Stephensona lokomotywa Nr. 1 odbyła pierwszą jazdę na przestrzeni dwudziestu pięciu mil angielskich między stacjami Stockton i Darlington, była obchodzona bardzo uroczyście, a kulminacyjnym punktem będzie właśnie ów wyścig między lokomotywą Nr. 1 a wspaniałą maszyną zwaną „latającym Szkotem”.

Obrazem rozwoju nowoczesnej techniki mogą być następujące cyfry: przed stu laty ogólna długość sieci kolejowej wynosiła dwadzieścia pięć mil angielskich. Dzisiaj obejmuje ona cały świat i wynosi ogółem 750.000 mil angielskich. Trzecia część tych linji kolejowych znajduje się w północnej Ameryce. Przed stu laty istniał jeden jedyny parowóz Stephensona, dziś jest ich dwieście tysięcy, a gdyby wszystkie maszyny postawić jedną za drugą, zajęłyby przestrzeń od Londynu do Moskwy.

Park wagonowy Stephensona liczył zaledwie trzydzieści cztery sztuki.

Dziś mają towarzystwa kolejowe na całym świecie sześć miljonów wagonów. Pierwszy pociąg przewiózł czterdziestu pięciu pasażerów. Angielskie koleje przewożą obecnie rocznie około trzech miljonów podróżnych, od których wpływa do kas kolejowych sto pięć miljonów funtów.

Maszyna Stephensona robiła przeciętnie osiem mil angielskich na godzinę, a najwyższa szybkość jaką osiągnęła była dwadzieścia pięć mil. Dzisiejsze maszyny przewyższają tę szybkość siedmiokrotnie.

Pierwsza lokomotywa była zabawką w porównaniu z dzisiejszemi maszynami: ważyła sześć i pół tonny i mogła uwieźć dziewięćdziesiąt tonn towaru. Dzisiejsze parowozy ważą sto pięćdziesiąt do dwustu tonn. Maszyna Stephensona kosztowała pięćset funtów szterlingów, koszt zaś budowy nowoczesnego parowozu wynosi pięć do siedmiu tysięcy funtów szterlingów.

Pierwsza lokomotywa, która do wyścigu będzie nanowo zmontowana, miała niezliczonych przeciwników. Stephensona okrzyczano jako warjata.

Uczeni obliczali na podstawie niesłychanie skomplikowanych danych, że maszyna wogóle nie będzie posuwać się po szynach. Lekarze twierdzili, że ludzki organizm nie zniesie jazdy szybkości piętnasto kilometrów na godzinę. Dowodzono, że dym z lokomotywy zupełnie zatruje powietrze. Genjusz ludzki zaprzeczył tym wszystkim przepowiedniom.

Święto „Ramazah” w Konstantynopolu.

Konstantynopol, w czerwcu 1925.

Noc, w której Mahomet miał objawienie i usłyszał pierwsze słowa Koranu, nosi nazwę „nocy wszechnocy”. I na pamiątkę tego, jest dziewiąty miesiąc roku mahometańskiego, miesiącem pokuty i wesela, a nadewszystko miesiącem modłów.

Od chwili, gdy można odróżnić czarną nitkę od białej, aż do chwili, gdy zapadające ciemności nie pozwalają na to, nie wolno prawowiernemu ani jeść, ani pić. Dopiero późno wieczorem wystrzał z działa, jest znakiem, że nastał czas wesela. Co żyje wybiega na ulice, oświetlone różnokolorowemi latarniami. „Ałłah jest wielki!” głosi jakiś napis na meczecie, a obok czytamy inny: „Niech żyje Republika!”

Musimy pamiętać o tem, że znajdujemy się w nowym republikańskim Konstantynopolu, gdzie kobiety nie noszą już swych zasłon na twarzy, gdzie wielki, odwieczny mur, rozdzielający mężczyzn od kobiet runął.

Żadna rewolucja na świecie nie zapuściła tak głęboko w ludność swych korzeni, jak zmiana sułtana na prezydenta.

To co wczoraj było jeszcze prawie nie do pomyślenia, zostało już dzisiaj faktem. Konstantynopol zmienił się również bardzo i jest dziś dziwnem miastem, stojącem między dniem wczorajszym, a dzisiejszym.

Konstantynopol nie jest już Azją, ale nie jest jeszcze Europą, jest miastem, gdzie jest pełno światła, ale gdzie kryje się mnóstwo zagadek.

Zmiany w Konstantynopolu, nie zaszły w ciągu jednej nocy, gdyż już od dwustu lat nurtowały naród i wolno wydobywały się na światło dzienne. Tu i tam rośli jacyś reformatorzy, kształceni w szkołach zachodu. Pamiętam, co mi powiedział pewien stary szeik, którego spytałem o to: „Sprowadzamy sobie z zachodu to, co jest nam potrzebne, a więc wynalazki, organizacje itp., ale my zostaniemy tem czem jesteśmy, i nigdy nie będziemy waszemi małpami”.

Nie należy zapominać o tem, że wszelkie działanie wywołuje przeciwdziałanie, i że zwrot ku zachodowi, wywołał w części ludności powrót ku dawnym zwyczajom.

I cudzoziemiec, przekraczający próg Konstantynopola, ma wrażenie, że wszystko ukryte jest tu potężniejsze od rzeczy widocznych, że to co jest pod ziemią może zdławić i zdusić to, co jest na powierzchni ziemi. Żaden cudzoziemiec nie zgłębił w dostateczny sposób ducha Wschodu i żaden z nich nie może się wyzbyć uczucia niepewności.

Swięto Ramazanu jest w Konstantynopolu obchodzone bardzo uroczyście, ale nie tak jak za dawnych czasów.

„Dawniej, opowiada nasz przewodnik, były świątynie o wiele liczniej odwiedzane niż teraz. Widocznie pobożność znika w młodej Turcji. Ciekawej zmianie uległo również stanowisko kobiety tureckiej. Wszystkie urzędy i posady stoją teraz dla niej otworem. Na własne oczy widziałem młodą, piękną turczynkę, z włosami a la garconne, urzędującą przy okienku bankowem.

Dawniej, gdy nad złotym Rogiem rezydował sułtan, a w haremie jego 300 kobiet zabawiało się tańcami i muzyką, gdy wszelkie kroki skierowane przeciwko starym tradycjom, karane były śmiercią, wtedy kobieta miała władzę w swym ręku.

„My rządzimy światem, a nami kobiety” było aktualnem przysłowiem w Turcji. Kobieta była w Turcji potęgą, dopóki była w ukryciu, teraz zaś, gdy oblicze jej ujrzało światło dzienne, gdy wszystkie drzwi stanęły dla niej otworem, stała się zwykłym szarym pionkiem, kółkiem tej wielkiej maszyny, której kiedyś była ukrytą sprężyną.

Dawniej teoretycznie stała kobieta niżej od męża, faktycznie zaś on był powolnem narzędziem w jej ręku, dziś wszystko się zmieniło i uwolnienie kobiet choć jest prawdziwą swobodą, jednak kobiety nietylko, że nie podniosło, ale wręcz przeciwnie poniżyło. M—erg.

SKAZANIEC.

ROMANS.

140

— To fałsz wierutny! — zawołał artysta czerwieniąc się z oburzenia. — Byłem wezwany jedynie po to, ażeby dowieść, że Robert Penford weksla tego nie sfałszował; dowiodłem to aż nadto dobitnie i wówczas sędzia przedłożył to przysięgłym, którzy obwinionego uwolnili od zarzutu pod tym względem. Pani — dodał, zwracając się do Heleny — panowie prawnicy pozwalają sobie często drwić z kaligrafów i znawców, ale to nie bez przyczyny, z pięciu bowiem takich znawców, jest czterech niezawodnie oszustów, którzy zamiast oprzeć się na żmudnej pracy, wyrokują zwykle na podstawie jakiejś teorji, nie troszcząc się bynajmniej o porównanie dokumentów ściśle. Ja jednak, nie dla pochwały własnej mówię, ale na świadectwo prawdzie, otóż ja mogę rzeczywiście uważać siebie za artystę w tym fachu. Pracowałem wiele, a jeżeli orzec mam o piśmie, podciągam je pierw pilnemu zbadaniu, jakkolwiek nabyłem niesłychanej wprawy w odkrywaniu fałszerstw. Sędziowie wiedzą o tem, są więc dla mnie uprzejmi. W rozprawie Penfordów zbiłem część oskarżenia, i na podstawie tego od pierwszej części zarzutów odstąpił trybunał. A jeżeli tak było, jakże więc mogli drwić sobie i śmiać się z mojego dowodzenia? Wszakże na podstawie tego tylko działali. Sprawozdania więc te nie warte ani złamanego szeląga. Z których dzienników zostały wycięte?

— Nie wiem — odparła Helena.

— Za pozwoleniem pani, zobaczę je. A! „Daily-News” to bardzo poważne pismo. A jednak, jednak, co widzę! znowu fałsz wierutny. Sędzia nie mówił wcale, że obwiniony pogorszył swoje położenie usiłowaniem rzucenia podejrzenia na Artura, bo oskarżony wcale tego nawet nie usiłował. Sędzia mówił tylko, że nie wolno mu naruszać wyroku rzucaniem się nań, gdy już zapadł. Tyle było wszystkiego, co sędzia przemówił do oskarżonego. Sprawozdania więc te są kłamstwem bezecnem.

Helena wzniosła ręce w rozpaczy i zawołała!

— Gdzież szukać prawdy! gdzie? świat ten zbudowany na kłamstwie.

— Kochana moja, dostojna pani — ozwała się pani Undercliff — nie trać pani odwagi, musi być przecie w którymś dzienniku i rzetelne sprawozdanie.

— Bóg to wiedzieć raczy — zabrał głos Edward Undercliff. — Zdaje mi się, że ci sprawozdawcy biegną z posiedzenia wszyscy gdzieś do kawiarń i tam zapalają sobie cygara notatkami, a potem piszą co im ślina do gęby przyniesie. Prawdziwie, że doszli już do ostatecznych granic kłamstwa, byle tylko sprzeczać się ze sobą.

— Proszę cię — rzekła pani Undercliff — daj temu spokój. My potrzebujemy pomocy, a nie mamy wcale chęci słuchania tych łajań, bo co to pomoże. Panna Rolletson powinna kogoś znaleźć, coby się zajął odczytaniem innych jeszcze sprawozdań i porównaniem ich.

— Nie powierzę tego nikomu, udam się sama niezwłocznie do muzeum brytańskiego — rzekła Helena.

— Do muzeum — zawołał Undercliff — tambyś pani musiała szukać godzinę za jednym numerem „Times'a,” lepiej udaj się pani do kawiarni Peele'a.

Opisał jej, gdzie kawiarnia rzeczona znajduje się, poczem Helena pragnąca uczynić cośkolwiek bodaj dla Roberta, zaczęła wybierać się w drogę. Schowała książkę do nabożeństwa do torbeczki i miała właśnie prosić o zwrot sprawozdań, gdy spostrzegła, że zajęty jest niemi artysta, pomyślała więc, że lepiej mu pozostawić je, jednak przyjrzawszy się bliżej zauważyła, że zajęty był tak mocno nie sprawozdaniami, ale inseratami.

Poczekała więc chwilę dla przyzwoitości samej, ale poczerwieniała cała, pomyślawszy: Błazeństwa te zajmują więcej tych ludzi, niż nieszczęście mego biednego Roberta! Po chwili dodała głośno z goryczą:

— Zdaje się, że ogłoszenia te zajęły pana bardzo; czy mam to panu zostawić?

— Jeżeli pani łaskawa — odparł zagłębiony w drukach artysta, nad którego głową przesunął piorun gniewu niewieściego.

Helena pojechała do kawiarni Peele'a.

Pani Undercliff zamyśliła się o sprawie, a syn jej zajęty był ciągle oglądaniem tych wycinków z gazet.

Gdy je nareszcie zbadał dokładnie, uniósł je w górę do światła i przeglądał powtórnie, poczem patrzał jeszcze przez szkła powiększające. Napisawszy nakoniec na dwóch kartkach papieru: Sprawa Penforda, włożył w nie sprawozdania i obejrzał się za resztą materjałów, tyczących się tej sprawy. Ale daremnie szukał, profilu Penforda nie mógł znaleźć.

— A to szkaradnie! zawołał zniecierpliwiony — to te gołębie oczka, w których się mama tak rozmiłowała. I niewinność ta skradła portret.

— Skradła? — odparła matka — co pleciesz, ona kupiła odemnie ten profil.

— Jakto! a nie mówiła o tem ani słowa.

— Nie, ale spojrzała na to, błagała mnie swemi miłemi oczkami, a ja mrugnęłam na nią, że dobrze. Potem rzuciła wejrzenie na ciebie i położyła banknot. Oto masz pieniądze.

(C. d. n.)

Sprzedaż lasu!

Z wolnej ręki sprzedaje się las, należący do masy upadłościowej kopalni węgla Waleska S. A. w Łaziskach Średnich, składający się przeważnie z drzew iglastych, częściowo także z dębów, buków i innych drzew liściastych. Kupno nastąpić może tylko za gotówkę. Dokładna klasyfikacja przeznaczonego na sprzedaż lasu znajduje się w biurze kopalnianem i może być interesantom na życzenie przedłożona. Według wyżej wspomianej klasyfikacji, sporządzonej przez fachowca nadleśniczego wynoszą zapasy drzewa okrągłego 2 211 m³ drzewa użytkowego 2 068 m³ drzewa opałowego.

Łaskawe zgłoszenia prosimy zwracać pod adresem: Inżynier Andrzej Kałużny, zarządca masy konkursowej kopalni węgla Waleska, S. A. w Łaziskach Średnich. 452[illegible]

Dnia 7-go lipca, we wtorek o godzinie 10-ej rano odbędzie się na placu przed stajnią kop. Saturn 4216-2

sprzedaż pzez licytację ośmiu wybrakowanych koni.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 7 lipca 1925 r. o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 32 odbędzie się licytacja ruchomości składających się 1 kredens dębowy w drugim terminie oszacowanych na zł. 130, należących do Gutmana Jakóba na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 3-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie ul. Małachowskiego nr. 6.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
4219 St. Przybylski.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 lipca 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 2 w księgarni „Wygoda" należącej do Henryka Darowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 800 zł., a należących do tegoż Henryka Darowskiego składających się z motocykla. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4224 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 lipca 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Sobieskiego pod nr. 5 w fabryce należącej do M. Leitnera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2065 zł., a należących do tegoż M. Leitnera składających się z 3000 kl. smoły i innych rzeczy. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4225 Komornik Sądowy Morgiewicz.

KTO SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY" ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4. „MARY" nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej. 3642

Fabryka „MARY"
Warszawa, Dzielna 48.
Telefon 286-51.

A.K. **KLAWIOL**
niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie
wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

z f. A.K. Proszki dla dorosłych **„KOWALSKINA"**
usuwają BÓL GŁOWY
Wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

Najwygodniej jest prenumerować „Iskrę" wprost w Administracji przy ul. Dęblińskiej 1.

Biura Administracji otwarte są w dnie powszednie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem, w dnie świąteczne od godziny 9-ej do 11-ej rano.

Czytelników naszego pisma uprzejmie prosimy o

regularne uiszczanie prenumeraty

najpóźniej do 10-go każdego miesiąca, gdyż zalegającym z przedpłatą będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Iskry".

Prenumerata „Iskry" wynosi miesięcznie — 2.00 zł.
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową — 2.50 zł.

„Iskra" jest jedynym wszechstronnym organem Zagłębia, jest pismem bezpartyjnem i szybko informującem.

WYDAWNICTWO „ISKRY".

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAdio-Capill pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemję włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Eibunyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Maneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni. Krem Teatral-Sary Bernhard Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH

znany ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 11 maja do 20 września

Ceny mieszkań i utrzymania zniżone. Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.
1969-1

PIANISTKA
L. SADKOWSKA
(Dyplom Konserwatorjum)

zawiadamia swoje uczenice, że od 1 lipca rozpoczyna lekcje gry na fortep.

Przyjmuje nowych uczni-(ce).
Zgł. Szenowska 15, m. 12 od 1—2 po p.
4199-2

Sprzedaż węgla.

Z wolnej ręki sprzedaje się węgiel ze zwałów t. zw. miał, należący do masy upadłościowej kopalni Waleska S. A. w Łaziskach Średnich. Cena wspomianego węgla wynosi 2.50 zł. za jedną tonę loko wagon kopalnia. Sprzedaje się tylko za gotówkę.

Interesantów prosimy się zgłosić pod adresem: Inżynier Andrzej Kałużny, zarządca masy konkursowej kopalni węgla Waleska S. A. w Łaziskach Średnich. Wspomniany zarządca udziela na życzenie również wszelkich wymaganych informacji.
4230

OSTRZEŻENIE.

Dnia 16 czerwca 1925 r. żona moja Marjanna Kawka opuściła samowolnie mój dom. Ostrzegam, że za długi zaciągnięte przez nią nie biorę żadnej odpowiedzialności.

4206 **Antoni Kawka.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Mundur kadecki tanio do sprzedania. Wiadomość: portjer Hotel Victoria. 4197-2

Harmonje stolikowe, gitary, mandoliny, skrzypce, futerały i struny. Sosnowiec, Kościelna 8. Kopeć. 4173-1

Katowice. Domy z wszelkiemi wygodami od 10 do 100 tys. Wiadomość: Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 2. 4136

10 proc rabatu udzielamy na wszystkie towary galanteryjne, konfekcję męską, damską. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja 11. 4180-4

Wilczurę 6 miesięczną czystej rasy tanio sprzedam, ewentualnie zamienię za „Szpica" lub „Foksa". Wiadomość w „Iskrze". 4221

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Służąca ze świadectwami umiejąca gotować potrzebna. Bobrowniki, poczta Grodziec, apteka. 4208-3

Sprzedawców poszukuję na różne artykuły Sosnowiec, Mazowiecka 4, m. 6. Telefon 5-03. 4209-2

Oddział poważnej instytucji bankowej poszukuje głównego księgowego. Zgłoszenia pierwszorzędnych sił z dobremi świadectwami i curiculum vitae do „Iskry" pod „księgowy". 4291-3

Potrzebna ekspedjentka ze znajomością zawodu restauracyjnego. Wiadomość: bufet II klasy Sosnowiec. 4215

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Uczeń 5 klasy gorąco prosi o jakąkolwiek pracę na czas wakacji. Sosnowiec, Nowa Nr. 21. Antoni Łuczywo. 4168-1

Zaraz mogę objąć posadę samodzielną lub pomocniczą buchaltera, kontrolera, kasjera, sekretarza, magazyniera, rachmistrza względnie inkasenta. Sosnowiec, Mazowiecka 4, m. 6. Telefon 5-05. 4210-3

Lokale
8 groszy za wyraz

Mieszkanie 5-cio pokojowe w Sosnowcu odstąpię, lub zamienię na mniejsze w Krakowie albo Warszawie. Oferty do „Iskry" dla „Pewnego". 4164-2

Dam 500—600 złotych za mieszkanie pokój z kuchnią. Wiadomość: Bank Związku, Przewoźniak, w Sosnowcu, 3-go Maja 9. 4170-1

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Oferty do „Iskry" sub „Inteligentnemu chrześcijaninowi". 4177-1

Mieszkania 2 pokoje, kuchnię poszukuję w śródmieściu. Oferty (adres, cena), administracja „Iskry" „Inżynierowi". 4194-1

Lokal handlowy z magazynami, naprzeciw stacji, do wynajęcia. Wiadomość Hotel Victoria. 4196-5

Pensjonat w kieleckim 4 złote dziennie, obfite czterorazowe utrzymanie. Ahrende, Sławków, poczta Pilica. 4207-2

Do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie, oraz pokój z kuchnią, może być umeblowany. Wiadomość: Bracka 12. 4226-2

Pokoju umeblowanego poszukuje student na trzy miesiące. Może udzielać korepetycji. Łaskawe oferty do Adm. „Iskry" dla studenta. 5231-3

OKAZJA. Lokalu jednopokojowego z kuchnią, lub bez w Będzinie, lub Sosnowcu poszukuję. Za ułatwienie w odnajęciu dam dobrą mandolinę konc. i wyuczę grać. Najlepiej u gospodarza. Nagroda niezależnie od czynszu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Kokotka Będzin, pod „Okazja". 4228

Odnajmę pokój z osobnem wejściem przy rodzinie. Wiadomość w „Iskrze". 4218

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Przewoźniczek Konrad zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, którą się unieważnia. 4186-2

Zgubiono dowód osobisty, wydany Judce Szafirsztejnowi. Zwrócić „Iskra". 4187-1

Polak Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 4227-3

Kubik Piotr zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Łosień. 422[illegible]-3

Zgubiono świadectwo szkolne, wydane przez gimnazjum p. Rzadkiewiczowej na imię Jadwigi Gawlikowskiej. 4214-3

Koba Józef zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez 5 p. Saperów w Krakowie. 4217-3

Zgubiono portfel, w którym znajdowało się 203 złotych (miesięczna pensja), oraz dowód osobisty i pozwolenie na prawo chodzenia po torze na imię Wojciecha Pluty. Znalazcę gorąco uprasza się o zwrócenie do „Iskry". 420[illegible]

Zgubiono akt domu, własność Pesli Fiszboj. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot do „Iskry". 4222

Szczekacz Abram zgubił świadectwo szkolne, wydane przez 8-io kl. szkołę Realną w Będzinie. 4223

Zaginęła karta powołania na imię Bartłomieja Leśniaka, wydana przez P.K.U. w Miechowie. 4211